

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1/2 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

ŚWIATŁO!! GAZ! (Karbidowy)

Sprzedaż hurtowa i detaliczna oryginalnego zagranicznego karbidu
najlepszej granulacji i największej wydajności gazu

w składach



Domu handlowo-przemysłowego

ALEKSANDER GUTTMAN

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 54. Telefon 109—25.

Biuro Centralne: Marszałkowska 130. Telefon 6761.

Adres dla depezy: «AGUT» Warszawa.

Tylko oryginalny karbid nie lasuje się i daje światło ładne i oszczędność 50%.

Najmniejsza ilość 6 pudów w blaszanej beczce.

SEZON SIĘ ZBLIŻA.

Zakupujcie wcześniej po cenach rynkowych.

Wilno, 5 sierpnia 1919 r.

Artykuł nasz z dn. 27 lipca, dotyczący wytycznych prac Generalnego Komisarjatu Ziem Wschodnich, a oparty na podanem w pismach warszawskich i pominiętem milczeniem w prasie wileńskiej exposé Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich ob. Jerzego Osmołowskiego, wywołał sprostowanie, nadesłane przez Sekretariat Osobisty Generalnego Komisarza i zamieszczone w piśmie naszym z dn. 2 sierpnia. Sprostowanie to stwierdza nieścisłość informacji podanych w pismach warszawskich i, zdaniem naszym, dowodzi konieczności informowania przez komisarjat w drodze bezpośredniej prasy miejscowej o zadaniach jego i zamierzeniach. Milczenie lub niedomówienie gorszem jest od zbyt szczerego wypowiedzenia się, gdyż daje asumpt do powstawania pogłosek, które wypaczają myśl przewodnią—działalności czynników miarodajnych i stwarzają nieraz niepotrzebne przeszkody ku zrealizowaniu zapoczątkowanych przez nie prac.

Niestety sprostowanie Sekretariatu Osobistego nie porusza jednej sprawy, napomkniętej w sprawozdaniu warszawskiem z exposé Komisarjatu a wielce nas obchodzącej. Nostra culpa, gdyż dla pewnych względów nie poruszyliśmy jej w swym artykule z dn. 27 lipca, wobec czego pozostaliśmy dotychczas nie poinformowani w sposób ścisły i wyraźny. Na sprawę tę zwrócimy dziś uwagę zarówno czytelników naszych, jak i czynników miarodajnych,

od których też (czynników) oczekujemy w najbliższej przyszłości wyraźnego jej oświetlenia.

Sprawa ta przedstawia się w ten sposób. Generalny Komisarz Ziem Wschodnich miał podobno oświadczyć przedstawicielom prasy warszawskiej, że na ziemiach litewskich „jednakową opieką otacza się wszystkie zamieszkałe tam narodowości, a więc białorusinów, litwinów żydów i polaków“. A następnie: administracja wszakże „zachowuje się tak, by kraje te mogły być połączone z Polską, popiera się więc żywioł polski“.

Sądzymy, że zachodzi tu sprzeczność rzucająca się w oczy między traktowaniem wszystkich narodowości narówni a faworyzowaniem jednego żywiołu. Sprzeczności tej nie umiemy wyrównać, o ile podane przez dziennikarzy warszawskich oświetlenie ma być rzeczywistym odzwierciedleniem nakreślonej przez Generalnego Komisarza linii wytycznej polityki komisarjatu. Zakrawałoby to na próbę uzgodnienia dwóch wzajemnie się wykluczających koncepcji administracji politycznej.

Szerokie a konsekwentne jej postawienie w znanej odezwie kwietniowej Naczelnika Państwa Polskiego, nieraz z naciskiem powtarzane przez Generalnego Komisarza wyklucza możliwość uprawiania wszelkich faworów i faworków. Taka polityka wyklucza wszelką politykę, jest więc najlepszą polityką nie tylko na dziś, na nasze czasy przejściowe, w których wszelkie nasze władze zmienne są niezmiernie i tymczasowe co do słowa, lecz i na dalszą przyszłość.

Umożliwia bowiem zgodne współzycie i współpracownictwo wszystkich narodowości, umożliwia budowę społeczną i państwową przyszłości kraju naszego, opierając ją na trwałych, niewzruszonych podstawach, które zapewniają mu dalszy rozwój in plus, a nie in minus, a więc coś, innego niżśmy to dotychczas obserwowali. Jestto zasada uznana oddawna przez demokrację nawet nie koniecznie socjalistyczną, uprawiana z powodzeniem, acz w rozmaitym stopniu w poszczególnych krajach i kraikach Zachodu. Przepisujemy ją ztamtąd do programów naszych partii oraz do deklaracji partyjnych, rządowych i t. p., rządziej wszakże dbając o rzeczywiste jej zrealizowanie. Jesteśmy bowiem albo zbyt powiązani mimo publiczne odżegnywania z interesami i wymaganiami tych grup społecznych, którym realizacja zasad demokratycznych dla wielu względów nie dogadza, albo też nie umiemy się przeciwstawić tendencjom zaborczym tych grup.

Jeżeli sprawozdanie warszawskie ściśle oddaje myśli polityczne wypowiedziane przez Generalnego Komisarza, musielibyśmy stwierdzić albo brak konsekwencji w zrealizowaniu demokratycznej linii wytycznej albo też jej nieszczerść. Gdy się mówi o równości, nie może być mowy o faworach! Jestto nie tylko sprzecznością logiczną, lecz i szkodliwą dla społeczeństwa próbą nieuwzględnienia praw i zasad pedagogji społecznej, co się musi zemścić na przyszłości społeczeństwa.

Jużeśmy nieraz nawoływali do przestrzegania tych zasad, nawoływali nie wskutek jakiejś pedagogmanji, jakkolwiek właśnie „litwomanią“, o którą nas nieraz oskarżają, jest właśnie do pewnego stopnia jeno konsekwentnem rozwinięciem jednej z zasad pedagogji współczesnej, o czem pomówimy innym razem, lecz z głębokiego przekonania o żywotności społecznej tych zasad. Zresztą exposé, może mimowolnie, samo stawia sprawę na tej płaszczyźnie: opieka i fawory żywcem są zaczerpnięte z pedagogji szkolnej, co prawda z jej okresu wczorajszego.

O ile opieką jako taką, samą przez się uznaną w większości wypadków za sposób niezbyt celowy ku osiągnięciu zadań wychowawczych, da się jeszcze wytłumaczyć nie tylko w stosunku do dziecka, lecz i w stosunku do społeczeństwa dopiero zrywającego się ku życiu samodzielnemu, lecz pod warunkiem, by się nie zapominało o jej tymczasowości, o tyle znów faworyzowanie tej lub owej strony, tego lub innego żywiołu nieda się niczem usprawiedliwić.

Nie potrzebujemy prawdopodobnie tłumaczyć, jak się na to zapatrują i jak to odczuwają żywioły niefaworyzowane. Uprzymiarnijmy to sobie na przykładzie szkoły lub domu rodzicielskiego, a nie będziemy wątpili, że nie tylko dziecko (lub społeczeństwo) pozostawione poza nawiasem faworów, lecz nawet, twierdzimy, że jeszcze w większym stopniu, dziecko (żywioł) faworyzowane staje się nerwowem, kapryśnem. Z takich dzieci nie wyrastają ludzie prawi, czynni, poważni; z takich żywiołów nie powstanie społeczeństwo pracowite, świadome swych celów i dzielne. Jesteśmy przekonani, że system faworów szkodliwiej się odbija na charakterze i przyszłości dziecka lub żywiołu społecznego faworyzowanego niż nawet na dziecku lub grupach społecznych nie poddanych faworom. Niepopierane bowiem grupy (lub dzieci) urabiają bądźco bądź w sobie instynkty i nawyknięcia do życia samodzielnego, do czynu, obcowanie zaś z innymi grupami (lub rówieśnikami) zacina, zaostrza może zbyt ich charakter, otrzymują więc poważne plusy obok minusów. Zaś dzieci i grupy faworyzowane, oprócz chwilowych wygód i zysków, nie otrzymują żadnych plusów, jeno same minusy, a główny: niewyrobienie inicjatywy

i hartu ducha. Niewola rosyjska lub niemiecka pod tym względem dała wyniki dla żywiołu polskiego o wiele dodatniejsze, niż obecne ławy.

Zupełnej tedy równości wymaga nie tylko odezwa Naczelnika

Państwa Polskiego, nie tylko narodowości, które się uważają za poszkodowane lub po macoszemu traktowane, lecz przede wszystkim przyszłość całego społeczeństwa naszego kraju, w szczególności omawiany w exposé żywioł polski.

nasze posterunki z karabinów i kulomiotów.

Front zachodni.

Pod Zieloną Chojną utarczka. Pod Zembówkiem, Gródnem, Bobrówkiem, a zwłaszcza pod Pawłowicami ogień nieprzyjacielski kulomiotów i miotaczy min. Razem padło 40 min.

Front południowy:

Pod Konarzewem ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze pozycje przez całą noc i oświetlał je reflektorami i raketami. Zresztą nic nowego.

Szef sztabu

Wroczyński, gen. porucznik.

KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

(Z „Litwy“ kowieńskiej).

Z dnia 31 lipca.

Na odcinku północnym bez zmian.

Na odcinku południowym starcia oddziałów wysuniętych.

Nieprzyjaciel utrzymuje rzadki ogień artylerji i karabinowy.

Z dnia 1 sierpnia.

Bez zmian.

Wywiadowcy nieprzyjacielscy, którzy się posuwali w stronę Sołok, odpędzeni. Wzięliśmy jeńców.

Pułkownik Welykis.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 1 sierpnia

Front litewsko-białoruski.

Po ciężkich walkach w ciągu 30-7 nastąpiło częściowe uspokojenie. Ataki nieprzyjacielskie na Siniawkę, Słobódkę, Wołnę, również na północ od Mińska na linii Gródek Siemikowski, Czuczany—Nielidowicz zostały z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Nad rzeką Rybczanką został nieprzyjaciel kontrakcją odrzucony. Na północ od Kurzeza uderzyły nasze oddziały z niemiecką na wsie Andrzejki i Rudki i zajęły je, przyczem wzięto do niewoli 180 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front poleski.

Zawdzięczając intensywnej pracy 9 kampanji kolejowej i funkcjonariuszy kolejowych wszystkie mosty między Pińskiem a Łunińcem zostały naprawio-

ne i dnia 30 lipca 2 pierwsze polskie pociągi przybyły na stację Łunińc. Entuzjazm miejscowej ludności zebranej w ogromnej liczbie przeszedł wszelkie oczekiwania.

Na froncie bez zmiany.

Front galicyjsko-wołyński.

Na froncie działalności bojowej nie było.

W. zast. Szefa Sztabu Generalnego Haller, m. p. pułkownik.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

Z dnia 1 sierpnia.

Front północny.

Pod Trzema Domami odparto słaby patrol nieprzyjacielski. Pod Romanowem i Wrzeszczyną ostrzeliwał nieprzyjaciel

Ratyfikacja traktatów.

Dni 30 i 31 lipca r. b. ostatnie przed jesiennymi wakacyjnymi w tej pierwszej sesji polskiego Sejmu Konstytucyjnego, stają się jednocześnie dniami epokowymi w życiu odradzającej się Polski. Oto w ciągu tych dni odbyła się dyskusja sejmowa nad obu traktatami pokojowymi, nadesłanymi z Paryża do Warszawy dla ratyfikacji i oba te traktaty zostały przez Sejm olbrzymią większością 265 głosów przeciw 41 głosowi socjalistów.

Podkreślamy tutaj, że traktatów było dwa, a nie jeden jak może tu i ówdzie mylnie rozumiano. Pos. Głabiński w swem przemówieniu najlepiej tę rzecz ujął i wyjaśnił w następujących słowach:

„Obydwa traktaty stanowią jedną całość tak pod względem formalnym, jak materialnym. Niepodobna oddzielać jednego traktatu od drugiego i głosować za jednym inaczej, niż za drugim. Pierwszy traktat jest zawarty przez państwa sprzymierzone i zwycięskie z Niemcami; drugi jest zawarty przez główne mocarstwa sprzymierzone z Polską. Formalnie obydwie traktaty łączą się. W traktacie zawartym z Polską wy-

rażnie powiedziano, że traktat ten otrzyma moc obowiązującą równocześnie z traktatem z Niemcami. A więc gdyby traktat, zawarty z Polską a raczej z jej delegatami, nie otrzymał, sankcji sejmu, to ten sam traktat, zawarty z Niemcami, nie mógłby mieć mocy obowiązującej.

Materialna łączność między traktatem jest taka: W traktacie pierwszym Polska występuje jako strona zawierająca umowę z Niemcami. W drugim traktacie mocarstwa główne zawierają traktat z Polską. Pierwszy zapewnia Polsce niepodległość i granice zachodnie, drugi, zawiera warunki, na jakich państwa zwycięskie otwierują Polsce ów traktat z Niemcami. Niemożna zatem stawiać rzeczy w ten sposób, jakoby można przyjąć traktat z Niemcami, a odrzucić warunki, na jakich wogóle ten traktat może mieć moc obowiązującą.“

Jako rzecznicy obu traktatów wystąpili w sejmie: premier Paderewski i poseł Wł. Grabski. O Paderewskim wiemy, iż jest to mówca doskonały: obok istotnie pięknej strony, zewnętrznej jego mowy, każdy mógł wyczuć również i treść niepospolitą. Mówiąc w obronie

J. I. Kraszewski.

Dajny—pieśni litewskie.

(Ciąg dalszy).

Pieśni te, cytowane przez T. Narbutta w ciągu badań o mitologii, nie są znane i nowemu wydawcy zbioru Rhesy, Fr. Kurszatowi. Słusznieby należało, jako ciekawe zabytki, przyłączyć je do Rhesy dawniejszych, chociażby natomiast przyszło wyrzucić inne, prawie dosłownie powtarzające się.

Pewni jesteśmy, że w tece szanownego autora dziejów, więcej się jeszcze piosenek podobnych znaleźć może. W pieśniach Rhesy, Łajma tylko, Saulė, Perkunas, Zamyne, Aušra, Vakarinė, Mėnuo i Bągputis ukazują się; piosnki P. Narbutta odkrywają nowe pojęcia, nowe atrybuta bogów.

XII.

W innych pieśniach, w których wedle uwagi Rhesy, występują kruki i inne zwierzęta za działaczy, w których wspomniane są liczby symboliczne sześć, siedm, dziewięć, trzy i t. p., ślad także pozostał jakichś wyobrażeń pogańskich. Wyżej cytowaliśmy pieśń o krukku niosącym rękę białą z pierścieniem.

W innej ukazują się łabędzie (Nr. 2 g.).

XLII. Jechałem przez most
Koił się mój uląkl,
Ja upadłem z konia.
Al tam mi było,
Posłanie białe,
W czystej jasnej wodzie.
Aż się podniosłem,
Obejrzałem wkoło,
Towarzysz mój znikł.
Ja zmieszany,
Koił mój smutny:
A co się z nami stanie?
Aż nadleciały,
Trzy łabędzie białe.
Z królewskiego sadu
Spuściły się nisko
Białe łabędzie
Na braterski grób,
Jeden łabędź do nóg
Jeden łabędź do głów,

Jeden łabędź do boku.
Naręczona u nóg,
Siostra u głowy,
A matka u boku.
Naręczona płakała
Po nim trzy tygodnie,
A siostry trzy lata.
Al a matka jego,
Miła matka jego,
Póki głowa żyła. (Patrz u W. Jordana).

Wspomniałszy na to, że dopiero za Zygmunta Augusta pierwsze łabędzie, przez niego dla Barbary do Wilna sprowadzone na Łabędzi Ostrów, ukazały się w Litwie, możnaby sądzić, że pieśń ta nie sięga wielkiej starożytności. Bardzo jednak być może, że te trzy łabędzie z królewskiego ogrodu później do pieśni weszły, a dawniej były skądinąd przybyłymi łabędzmi. Bo Litwa mając właściwe nazwy lwa, lamparta, wielbłąda, małpy, *) mogła mieć i łabędzie ze starej przyniesionej ojczyzny. Początek zdaje się naprowadzać na domysł, że to tylko, jak wiele innych, obłamek pieśni.

Dla każdego, co się obeznał z mitologią litewską, pogańskimi jej wyobrażeniami, obrzędami zwłaszcza przy czci ognia sprawianymi, wyraźnym jest pochodzenie dawne przodków jej ze Wschodu. Z tarzęto także wynieśli wyobrażenia zwierząt, ptaków, których w nowej swej nie znaleźli ojczyźnie. Tak lew (liūtas), małpa (bezdżione), lampart (lūsis), wielbłąd (kupranugaris) i łabędź nareszcie, mają właściwe litewskie, z żadnego języka nieporzyczone nazwania. Dlatego nieustannie w pieśni wracają róże, lilje, drzewa różane, winna latorośl, a nawet drzewo oliwne.

Drzew tych i roślin trudno znaleźć w Litwie. Ale nie tu miejsce nad tem się rozszerzać. Zbierzemy teraz niektóre dziewicze pieśni weselne, miłosne, aby zbliżeniem ich do siebie dać lepiej poznać ich ducha.

XLIII. U mej matki
Jedynaczką bylam.
Nie leniwa do roboty
I do ciężkiej brać się pracy,
Jak inne dziewczęta.
Kazała mi matka miła
Wcześniej wstawać z rana;
I słuchałam i wstawałam,
By ognia rozpalić,
Śniadanie gotować.
Kazała mi matka miła
Cienkie uprząć nici.

*) Nie wszystkie nazwy, dawniej uważane za oryginalne litewskie, są rzeczywiście litewskie, a temniej pochodzenia ludowego, jak naprz. liūtas (lew-luty), kupranugaris — wielbłąd.
M. B—ka.

traktatów musiał, oczywiście Paderewski użyć barw jaskrawszych i w zwrotach swych być przedewszystkiem na nastroj patriotyczny słuchaczy. To było konieczne, już choćby ze względu na silnie zaakcentowany tu i owdzie pesymizm jednostek najlepszych, spowodowany wieściami przez czas długi nadchodzącymi z Konferencji Pokojowej. Otóż premier Paderewski wziął ten pesymizm, jak to mówią, „niby byka za rogi“, uderzając odrazu w ton górny i bardzo podniosły.

Traktat pokoju podpisany przez Niemcy, uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły to uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmii, w Prusach Książęcych i na Górnym Śląsku na naszą wypadnie korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część jej prastara, drogocenna, która już za najświetniejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych rękach. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczystych zagonów niemal jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może poleje się jeszcze droga krew polska, to jednak dziś już śmiało rzec można, że tam na zachodzie stanęła okazała i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła mocno, na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie ludy i narody, przez wszystkie największe świata potęgi.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Paderewski usiłuje zmniejszyć dotkliwość ciosów, zadanych Polsce przez klauzule narzucone Polsce przez Entente'ę.

Więc w porównaniu do warunków pierwotnych, Polska w dalszych układach i rozważaniach straciła zaledwie

kilkadziesiąt kwadratowych kilometrów obszaru, natomiast zyskała na jakości mieszkańców. Oto ubyło 95 tys. Niemców, a przybyło 60 tys. Polaków, jak oblicza prof. Romer, wybitny członek Biura Kongresowego.

Mówiąc o prawach mniejszości narodowych, o tej upokarzającej dla Polski gwarancji ze strony Entente'y, mówca dał się nieco unieść oburzeniu i tem bodaj jeszcze silniej przykuł do siebie sympatię sali sejmowej, co wnet wspaniałomyślnie wyzyskał proponując niezwłoczną i powszechną amnestję polityczną dla mieszkańców Wschodniej Galicji.

Ciekawem było wyjaśnienie ze strony premiera dla czego umiędzynarodowienie Wisły nie powinno ani oburzać ani też różalać Polaków. Okazało się bowiem, że podobnemu losowi uległo kilka innych rzek i że to właśnie wchodzi w program działalności Związku Narodów.

Atoli, gdy na Radzie Czterech oświadczone nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata, wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić. Uważaliśmy, że powoływać się na przestarzałe międzynarodowe prawo nie tylko nie należy, ale wprost nie przystoi. Międzynarodowe prawo nie zapobiegło przecież rozbirowi Polski; międzynarodowe prawo nie uwolniło jej z ucisku i niewoli.

W miarę posuwania ku końcowi, mowa premiera, wobec już pozyskanych słuchaczy, stawała się coraz potężniejsza. Skończyła na całym szeregu owacji dla państw entente'y i ich przedstawicieli w loży dyplomatów w Sali sejmowej, a da-

lej i słów gorącego uznania dla wszystkich bojowników w tej sprawie, a przede wszystkim dla p. R. Dmowskiego.

Nie brakło i epizodu humorystycznego. Wobec niezwykłego nastroju sali i strasznego napięcia odradzającego się do-raznie optymizmu politycznego, wystąpił socjalista Diamand z zarzutami. Otóż zdaniem bardzo naiwnego sprawozdawcy „Gaz. Warsz.“, premier tak ostrą dał mu z miejsca odprawę, że poseł Diamand okropnie zbladł i stał niby żak ukarany. Śniemy wątpić o tem...

Drugie z kolei wystąpienie posła Wł. Grabskiego miało już grunt doskonale przygotowany w nastroju ogółu posłów, a przynajmniej ich olbrzymiej większości. Ta pozornie rzeczowa mowa p. Grabskiego mieściła w rzeczy samej o wiele więcej czczych frazesów i deklamacji, niżli ideowe i ogólne przemówienie premiera. P. Grabski żonglował danymi statystyki z całą swobodą i dowolnością, a skutkiem tego wszelkie ciężary spadły na odradzającą się Polskę spadły do minimum.

P. Grabski, na przykład, pociesza rodaków, że długi spadające na nich w spadku po Niemcach będą jednak znakomicie mniejsze, niżli te ciężary jakie obciążą Niemców pozostałych. Bagatelizuje on również i długi oddziedziczone po Rosji. Lekko się prześlizguje po wydatkach nadmiernych i długach zaciągniętych już przez samą Polskę, milczy uporczywie o konieczności przyjęcia części kosztów wojennych, przypadających do zapłacenia Austrii, których ona jednak płacić nie będzie, jako zdecydowany bankrut.

Dzięki takiej taktyce suma 1000 marek na każdą głowę ludności bynajmniej nikogo nie przeraża i nie budzi przykrych refleksji. Gdy przecież dociąga szczęśliwie p. Grabski do sprawy odszkodowań wojennych, odrazu jego mowa jaśnieje tęczowemi barwami dobrych myśli i najlepszych nadziei. Więc choć zaden z dwu traktatów w sprawie tej nic nie mówi, choć entente'a stale o tem milczy, p. Grabski jest najpewniejszy, że odszkodowania i to znaczne być muszą, gdyż Polska bardzo tego potrzebuje. Dla przykładu dajemy poniżej ustęp z pośród więcej rzeczowych. P. Grabski powiedział:

W roku 1921 ma być przedstawiony wielki rachunek na ogromne sumy, na wszystkie koszty odbudowy i wszystkie straty, nietylko za zniszczone majątki, spalone budowle, ale tam się mówi także, że Polska będzie miała jak wszystkie sprzymierzone państwa prawo dopominać się o niedopłacone zarobki tych, którzy przymusowo byli wypędzeni do Niemiec i pracowali za niższą płacę niż Niemcy. I nie tylko te zarobki, ale wszystkie straty, które wynikają z przesładowań osobistych i wysiedlania tych osób, będą Niemcy obowiązani zaspokoić, jak i te straty, że państwo polskie będzie musiało inwalidów wojennych i ofiary wojny utrzymywać i te straty będą w tym rachunku Niemcom przedstawione. (Brawa).

Lech wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Oba traktaty zostały ratyfikowane przez Sejm polski i w ten sposób powstały poważne akty historyczne o odrodzeniu Polski. N.

I słuchałam; prędko przedłam,
Cienkie kręcąc nici
Na motków tysiące.
Kazała mi matka miła
Cienkie wytknąć płótna;
A ja tkalam i zebrałam
Wiele płócien cienkich
W malowaną skrzynię.
Już też wiano moje wiodą
Daleko w obczyznę.
Na dwóch, na trzech wozach,
Pięciu sześciu konikami
Gdzie się kola rzną głęboko,
Wszystko rozcinają,
Rozerwą we dwoje.
I od żalu rozdarte
Jest serce dziewczyny.
Gdym przez kłębki wychodziła,
Padły z kłetek dyle;
Padły dyle upadając
I wytrysły z oczów moich
Łzy z oczów gorące

XLIV. Co za dziwo, wielkie dziwo!
Siałam rutę, kwitną różel
— Pleć dziewczyno, pleć wianeczek,
Wianek z ruty zielonej.
Idź dziewczyno ponad wodę,
I poszłam ja ponad wodę,
Podniósł się wiatr północny,
Zwiał mi wianek z głowy,
Zaniósł na wysokie morze.
Trzech chłopców w zielonej łące,
Siano kosili na zielonej łące.
— Kto z was chce być miłym moim?
Kto za wiankiem mym popłynie?
— Ja twoim miłym będę,
Za wiankiem popłynę
Na wysokie morze.
Wianek do brzegu przypłynął,
Młodzieniec na głębi zginął,
Wianuszek leżał na rękach,
Młodzieniec na deskach.

XIII.

Ruta, różel, lilje, tymianek, macierzanka, to ulubione kwiaty pieśni litewskiej, zwłaszcza róża grająca taką rolę w niektórych pieśniach

Wschodu, niemniej upodobana jest Litwie. Wyżej już przywieźliśmy pieśni, wspominające o różach i drzewach różanych. Po gałęziach jednego z nich wspina się dziewczyna na świat drugi. Potrzebaż dodawać, że róża w naszym kraju nie jest ani tak wdzięczna, aby nieustannie oczy rwała, ani tak pospolita, by usprawiedliwiła częste wzmianki o sobie? Nie jest to takie wspomnienie Wschodu?

XLV. Gdzie piękna nasza siostra stanęła,
Kwitnęła ruta i lilje kwitnęły,
A siostra nasza smutnie narzekała.
— O siostrze! czemu tak smutnie narzekasz?
Czyli dni twoje nie pierwszej młodości?
Miły młodzieniem twoim ulubionym?
— Dni moje prawda, są pierwszej młodości,
Miły młodzieniec moim ulubionym,
Ale mi w sercu tęskno za młodością.
Muszę ztąd w obcą uchodzić stronę,
Kochaną opuścić matkę.
Nie piejcie koguty czarne.
Niech się dzisiaj noc przedłuży,
Bym jeszcze tutaj została,
Słówko matce powiedziała.
Czarne koguty nie piał,
Mogłam przystać się dłużej,
I słówko matce powiedzieć.

Koguty i kury czarne, ta najpospolitsza u Litwy ofiara bogom, często wspomniane też w pieśni. Do ptaków wieszczych należy kukułka (gęgużę, której lud dawniej przyznaczał szczególny dar wróżby. Ona, kruk i łabędź są symbolicznymi zwiastunami wypadków. Ogrody, ogródki, drzewa i krzewy, ze zwierzęty i ptakami, składają niewyczerpany dla śpiewaków ludu temat. Kwiaty, krzewy, drzewa, odcechowują się znaczeniem właściwym. Jodła, ten maj zimowy, wedle słów piosnki, nie jest symbolem smutku, chociaż o niej podanie czyni ją drugą Niobe, nieszczęśliwą matką; przecież rybacy z morza poglądając szukają jej oczyma u brzegu, jako zwiastunki ziemi. Ruta zieleni się na czołach dziewic i grobach; różel rosną na mogiłach, dęby wznoszą się na kurhanach; lipa wesola poświęcona Łajmie, dąb Perkunowi; bzy, wiśnie, leszczyny ubóstwione; klony, kryjąc w sobie duchy, powiewają w pieśni i nadają jej świeżości pełną, pełną malowniczości barwę. Przypomnijmy wyżej cytowane pieśni, a zwłaszcza o zniszczonym ogródku:

XLVI. Rosną w ogródku klony,
Skarży się ruta w ogródku.
Skarży się, skarży, smuci,
Za dziewczynami dniami.

(D. c. n.)

Bzdurstwa.

Pisma lwowskie zamieszczają taką notatkę:
WARSZAWA. „Gazeta Warsz.” w korespondencji z Wilna donosi, że stosunki polsko-litewskie zaostają się z każdą chwilą coraz więcej. Objawem szczególnie niepokojącym jest jawne współdziałanie obecnego rządu litewskiego w Kownie z rządem bolszewickim, wyrazem czego jest przybycie delegacji wojskowej rosyjskiej do Kowna i powzięcie wspólnych uchwał odnośnie do

działań na froncie polskim. Na linii demarkacyjnej dochodzi do niepotrzebnych zajęć, a poza frontem ludność polska, podlegająca władzy Taryby, narażona jest na wszelkiego rodzaju udręczenia i szykany. Język polski jest zabroniony (III Gl. L.).

Rząd bolszewicki—delegacja w Kownie—uchwały wspólne! Nie dziwnym się, gdy się podają takie bzdurstwa za granicą, w Warszawie, gdyż z podobnymi mamy nieraz do czynienia w naszej stolicy litewskiej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Z ostatnich dni cesarstwa.

BERLIN. (PAT). — Obok rewelacji Erzbergera, wywołują w Niemczech ogromną sensację rewelacje b. sekretarza stanu Hintzego. Z rewelacji tych wynika, że Hintze w połowie lipca 1918 r. rozmawiał z Ludendorffem i zapytał go kategorycznie, czy ma zupełną pewność, że wskutek przygotowanej ofensywy, nieprzyjaciół będzie zupełnie i stanowczo pobity. Ludendorff odpowiedział na to stanowczo: tak. Pomimo tych zapewnień Ludendorffa, Hintze powątpiewał w dalszym ciągu w zwycięski koniec wojny i w połowie sierpnia udał się do Spa z Payerem i zapowiedział ówczesnemu kanclerzowi Haertlingowi, że jeżeli Haertling nie upoważni go do natychmiastowego wszczęcia kroków pokojowych, to poda się do dymisji. Ludendorff i wówczas obstawał przy swoim, odwołując, że strategiczna ofensywa zdruzgotuje nieprzyjaciela zupełnie. O jakichkolwiek ustępowach rada koronna nie chciała nawet słuchać.

Hintze wyjaśnia w dalszym ciągu, jak z biegiem czasu udawało mu się zdobywać stopniowo ustępstwa. Pod koniec sierpnia postanowił Payer wyjechać do głównej kwatery. Haertling był pod pełnym wpływem Ludendorffa. Próby, podjęte wówczas za pośrednictwem Hiszpanji i Holandji, rozbiły się wobec odpadnięcia Bułgarii, wskutek czego sytuacja stała się beznadziejna. Payer i Hintze postanowili wówczas wywołać rewolucję, celem uzyskania natychmiastowego pokoju. Dnia 22 sierpnia odbyła się w głównej kwaterze narada, podczas której Hindenburg wskazywał na wewnętrzne i zewnętrzne trudności, proponując liberalne reformy, rząd, składający się z liberalów i socjalistów, pokój i zawieszenie broni. Także i Ludendorff oświadczył wtedy, że zwycięstwo jest wykluczone.

Wskutek nalegań Hintzego udał się z nim Hindenburg i Ludendorff do cesarza. Cesarz oświadczył Hintzemu, że według zdania kanclerza Rzeszy, rewolucja nie jest bynajmniej tak groźna i że należy ze zmianą systemu rządów w Niemczech, oraz z propozycją pokoju zaczekać. Cesarz radził dalej, aby Hintze zatrzymał się w Spa jak 14 dni w celu zastanowienia się nad wszystkim gruntownie. Dopiero pod wpływem nalegań Hintzego, zdecydował się cesarz na podpisanie reskryptu dnia 30 września o pierwszym parlamentarnym rządzie. Zaraz po powrocie Hintzego do Berlina nadeszły alarmujące telegramy naczelnego dowództwa, nawołujące do wystąpienia z propozycją zawieszenia broni. Było to jednak już za późno.

Reprezentant Niemiec w Paryżu.

BERLIN. (PAT). W kołach, zbliżonych do rządu utrzymują, że na stanowisko chargé d'affaires w Paryżu, został upatrzony obecny poseł niemiecki w Sztokholmie v. Lutius. Jest on znany, według zapewnień prasy niemieckiej, jako przyjaciel Francuzów. Podczas woj-

ny zwalczał konsekwentnie wojnę podwodną i wszelkie tendencje wszechniemieckie.

Zagadkowe przygotowanie.

WIEN. (KP). Z Rotterdamu donoszą, że wedle informacji, jakie z Rosji nadchodzą do Londynu, rząd sowieński przygotowuje się do jakiejś na szeroką skalę zakreślonej akcji wojennej. W całej Rosji odbywa się nader forsowne wybieranie rekruta, we wszystkich zaś fabrykach broni wre gorączkowa praca. Idzie zdaje się o większą akcję wojenną, która rozpocząć miałaby się w jesieni.

Ewakuacja ziem przyznanych Polsce.

BERLIN. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Gdańska: Wyjazd władz niemieckich i wywożenie archiwów państwowych z ziem przyznanych Polsce, rozpocząć się ma w poniedziałek 4 sierpnia. Oddanie tych ziem Polsce nastąpi prawdopodobnie z początkiem września. Dotąd 15,000 urzędników niemieckich wyraziło życzenie opuszczenia terytorjów przyznanych Polsce.

Rozbrojenie armji bułgarskiej.

WIEN. (PAT). Z Białogrodu donoszą: Jugosłowiańskie biuro prasowe podaje, że wskutek zarządzenia generała Francheta d'Esperay wysłana zostanie jedna dywizja francuska do Bułgarii celem rozbrojenia armji bułgarskiej.

Włochy nie idą przeciw bolszewikom.

RZYM. (PAT). Na posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów oświadczył następnie w odpowiedzi na interpelację, że Włochy nie mają zamiaru interweniować ani w Rosji ani na Węgrzech.

Ostatnie dni Beli Kuhna.

PARYŻ. (PAT). Wskutek zupełnej porażki, jaką poniosły wojska węgierskie, rząd Beli Kuhna jest silnie zachwiany. Bela Kuhn wyraził chęć bezpośredniego konferowania z Paryżem.

Walki z murzynami.

RZYM. PAT. Z Waszyngtonu donoszą o ponownych zaburzeniach i starciach z murzynami w Chicago. Po obu stronach kilkuset zabitych i rannych.

KRONIKA.

— **Odjazd. Wczoraj, o godz. 9 rano, Naczelnik Państwa wyjechał z Wilna żegnany przez liczne koła władz i publiczności.**

— **O zwrot książek klubu Szlacheckiego w Wilnie uprasza instytucje spo-**

leczne i osoby prywatne, posiadające książki z biblioteki klubowej, o zwrot tych książek do kancelarii klubowej — ulica S-to Jerska, 17.

— **Nowy urząd pocztowy** został otwarty d. 26-go lipca r. b. w Oszmianie.

— **I tutaj protekcja.** Wobec zawiadomienia w pismach, iż 4-go b. m. rozpoczyna się wydawanie cukru na odcinek № 2, — przy sklepie rozdzielczym № 14 (Sw.-Jerska, 31, kooper. „Towarzysz”) od rana już był ogonek oczekujący otwarcia. Po otwarciu jednak ogłoszono, iż chociaż cukier jest dostarczony, lecz tylko lepszego gatunku, a że takowy będzie zmieszany z gorszym, tego gorszego zaś niema jeszcze w sklepie, więc wydawanie jest wstrzymane. Okazuje się jednak, iż jeszcze 2 go b. m. znajomi zawiadującego tym sklepem otrzymywali tylko ten lepszy cukier na swoje kartkowe odcinki. Sądziłobyśmy, iż protekcja tutaj nie powinna mieć miejsca, — może więc zarząd aprowizacyjny zechce zwrócić na to swoją łaskawą uwagę.

— **Z życia kooperatyw.** Na odbytem w d. 1 Sierpnia r. b. zebraniu delegatów kooperatyw spożywczych, na miejsce ustępującego tymczasowego Zarządu Centrali kooperatyw został

OGŁOSZENIA.

Niemiecki język (konwersacja, ko- resp. handl. i literatura) wykłada niedawno przybyły z Niemiec student Akademii Handlowej.

Zakretowa, 5-a — m. 15 (wejście z Piaskowej) od 3—5 godz.

Dom chcę nabyć z dopłatą 25.000—50.000 r. w rejonie ulic: Nowogrodzkiej, i Raduńskiej, Zawalnej, Pohulanki i Nowych Zabudowań: oferty do administracji „Głosu Litwy”.

PIANINA i FORTEPIJANY

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam. **Mostowa, 27—5. ESTKO.**

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia sztydów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej. **ul. Dominikańska, 13.**

SALA LICYTACYJNA

Za pozwoleniem władz w tych dniach otwiera się pierwsza **sala licytacyjna**, gdzie będą przyjmowane rozmaite rzeczy do sprzedania z licytacji. Licytacja będzie odbywać się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki przez licytatora Magistratu miejskiego.

O dniu otwarcia będzie ogłoszono osobno. — Adres: ul. Wielka, d. Epsztejna, № 57.

Dnia 30 lipca r. b. **zginął pies policyjny** rasy Wilk, własność oficera żandarmerji. Wabi się „**Reks**”. Odprowadzić do Ekspozytury Żandarmerji Polowej, S-to Jerska 8 i zameldować u Wachmistrza dyżurnego. Przetrzymany go zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Rozmówki polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)
Zasady gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)
Słowniczek podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)

JERZEGO PESSISA

Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy oficerowie i żołnierze byłej armji rosyjskiej znajdujący się w obrębie powiatu politycznego wileńskiego za wyjątkiem miasta Wilna zameldują się niezwłocznie w Dowództwie Powiatu Etapowego Wilno (Wilno, Miljonowa № 1)

Za niewykonanie powyższego winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Pełczyński

Podpułkownik i dowódca.

2 panny poszukują posady kasjerek-ekspedientek w sklepach, lub zakładach handlowo-przemysłowych.

Wiadomość w administracji „Głosu Litwy”.

„SVEIKATA“

Lecznica D-ra A. Domaszewicza

chorób chirurgicznych i kobiecych.

Specjalne leczenie chorób żołądka.

Ambulatorjum.

D-r A. Domaszewicz

12—2.

Asystentka.

Dr. W. Tumenasowa

5—6.

Wilno, Gimnazjalna, 4.